Rok II. Katowice, Wtorek, dnia 19-go Maja 1903 r. Nr. 113.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem Niedziel i Świąt.
Prenumerata na poczcie i u kolporterów
M. 1,50 kwartalnie, z odnoszeniem do domu M. 1,75 kwartalnie.

Górnoślązak

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu.
Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:	Wschód słońca:	Zachód słońca:	Imiona słowiańskie:
20-go Maja: Bernardyna z Sen.	godz. 4 minut 02.	godz. 7 minut 51.	20-go Maja: Bronimira.

Dochodzi nas następująca

ODEZWA!

Rodacy! Fale morza germańskiego od lat tysiąca biją o brzegi ziemi śląskiej; Dolny i Średni już pożarły, a teraz grożą zalewem Górnemu. Drzwiami i oknami wciska się germanizacya do domu polskiego; jak ratować dom ten, lud polski, przed grozą pochłonięcia?

Jedną, jedynę widzimy drogę zbawienia: stworzyć co żywo silny wał ochronny, długi jak ziemie śląskie, trwały a nieprzeparty. Posiadać on winien twardość granitu, hart stali a spoistość skały; *zbawczy ten mur wznosić należy nie z ciosu martwego, lecz z piersi żywych, piersi polskich;* spójnia, która ich złączy w całość nierozerwalną, to najlepszy z cementów: miłość Ojczyzny.

O taki mur żywy, potężny, z pewnością rozbiją się rozszalałe fale morza germańskiego.

Podsycać płomień miłości ku Ojczyźnie, szerzyć światło uświadomienia narodowego, to święty obowiązek każdego Polaka; to też wołamy głosem wielkim — oby się odbił gromkiem echem w sercach polskich. — *Ludu polski, zbudź się ze snu wiekowego! Spojrzyj uważnie dokoła! Policz swe siły, poznaj, że ciebie tak mnogo, jak drzew w wielkim lesie, a las ten się ciągnie hen daleko za kordony i słupy graniczne! To siła niespożyta! Poczuj się częścią narodu wielkiego, który przez setki lat kąpał się w sławie, jak archanioł w blaskach słonecznych, narodu, który przez wieki całe przedmurzem był wiary katolickiej. Świadomość ta przepełni twe serce dumą szlachetną, tak, że jednym zamachem zrzucisz jarzmo, jakie ci nań włóczyli panowie centrowi.*

Chwila stanowcza nadchodzi; *16-ty czerwiec przeznaczony na walkę wyborczą; zmieńcie go na dzień zwycięztwa, dzień tryumfu i wesela!*

Kto *Polak,* w kim polskie bije serce, niechaj pospieszy do urny wyborczej i *głos swój odda na kandydata, którego poleciła jedyna nasza władza polityczna: Polskie Towarzystwo Wyborcze.*

Niechaj się nikt nie leni ani daje zastraszyć pogróżkami zemsty ze strony pracodawców. To bajki dla dzieci! **Wybory są tajne,** przez zaprowadzenie kopert, do których w odosobnionem miejscu się wkłada kartkę wyborczą, tajemnica jeszcze bardziej zabezpieczoną została. *Nikt dowiedzieć się nie może, na kogo głosy nasze oddamy, to też bez obawy spełniajmy obowiązek nasz obywatelski.*

Niechaj nikt nie lekceważy obowiązku tego, bo o rzeczy najdroższe, najświętsze się ważą dziś losy.

Wiara i narodowość, te podwaliny bytu ludów, dziś *zagrożone przez wrogów.* System niemiecki, wspomagany przez hakatę, dąży do wynarodowienia Polaków, a Śląsk Dolny i Średni żywego dostarczają nam dowodu, *że zniemczyć Polaka, to to samo, co odebrać mu wiarę.*

Bez wiary i narodowości czyż żyć jeszcze warto? A my przecież żyć chcemy, żyć musimy, bo tak chciał sam Bóg! Na uroszczenia więc przeciwników odpowiedzią naszą niechaj będzie walka energiczna za wiarę i narodowość.

Przywództwa w tej walce oczywiście nie powierzymy obcym. Wodzami-posłami naszymi, których wam polecamy, to ludzie dzielni i wypróbowani, *krew z krwi, kość z kości naszych;* tylko tacy dają pewność, że najdroższych skarbów naszych: wiary i narodowości bronić będą dzielnie i nieustraszenie; ***czynność ich parlamentarna,*** to w pierwszej linii ***walka o rzeczywiste równouprawnienie*** z Niemcami, ***o przywrócenie języka polskiego w szkole, w sądach i urzędach,*** to piętnowanie stanowcze i energiczne wszelkich zapędów i nadużyć germanizatorów i pracodawców.

Solą w oku junkrom i rządowcom jest **ta** szczupła garść praw, jakie ludowi daje konstytucja niemiecka; zwalczać zakusy tych panów, dążących do okrojenia prawa tajnych wyborów do parlamentu, a natomiast ***domagać się tajności wyborów do sejmu i do rad gminnych,*** to dalszy ciąg pracy wybrańców naszych.

Wskutek fatalnej gospodarki rządowców ***długi państwa niemieckiego z przerażającą rosną szybkością; molochowi wojskowemu rokrocznie miliardy rzucają na pożarcie,*** a on nigdy nie syty, z roku na rok powiększa swe wymagania; na rok przyszły ***domagają się powiększenia wojska o 30,000, co za sobą pociągnie roczny wydatek 30 milionów — a panowie centrowi nań się zgodzą*** — **nasi posłowie zwalczać będą takie marnotrawienie grosza publicznego.**

Jęczy dziś lud pod naciskiem śruby podatkowej, a nacisk jej rośnie z roku na rok. *Junkrzy* i *centrowcy* dzierżą ster państwa i korzystają z tego, aby ***lwią część ciężarów zwalić na barki ludu biednego;*** w postaci podatków pośrednich nakładają na niego opłatę od mąki, soli, mięsa, piwa, od całego szeregu artykułów spożywczych, niezbędnych do życia; ciężka to niesprawiedliwość, bo obarcza bogacza mniej od biedaka.

Do tego samego celu zdąża **taryfa celna, to najnowsze dzieło junkrów i centrowców,** ***podrażające ludowi każdy kawałek mięsa, każdy kęs chleba codziennego, byle tylko napełnić kieszenie wielkim właścicielom ziemskim.***

Obowiązkiem posłów naszych, zwalczać niesprawiedliwość taką; zamiast takich ceł i podatków pośrednich — gdyby się okazała potrzeba niezbędną — ***żądać winni powiększenia podatku dochodowego,*** rosnącego odpowiednio do dochodów obywatela, bo przez to spadnie ciężar na barki silnych i bogatych.

Położenie robotnika naszego nad wyraz jest smutne, jest on dzisiaj wołem roboczym, ciągnącym w pługu pracy nadmiernej od rana do nocy, a pogania go widmo bezrobocia, głodu i nędzy na stare lata. To koniecznie zmienić należy na los choć skromny, lecz godny nazwy człowieczeństwa; nie nazbyt wiele znów na to potrzeba:

1. Unormować stopniowo dzień pracy na godzin 8.
2. Udzielić rentę **na** starość w 55, a nie, **jak** to się dziś dzieje, w 70 roku życia.
3. Ułatwić **uzyskanie** renty na niemoc (inwalidztwo).
4. Stworzyć zabezpieczenie robotnika na czas bezrobocia.
5. Zaprowadzić jednolitą kasę bractwa dla hutników.
6. Dla członków kas chorych przeprowadzić wolny wybór pomiędzy lekarzami miejscowymi.
7. Dopuścić do wydziału czuwającego nad bezpieczeństwem robotników przy pracy doświadczonych robotników.
8. Założyć po wszystkich wielkich miastach i centrach przemysłu bióra, któreby robotnikowi bezpłatnie wskazywały miejsce, gdzie pracę znaleźć może.
9. Otworzyć granicę dla nierogacizny.

Oto garść wymagań skromnych, lecz zdolnych znośnym uczynić ciężki los robotnika, a ziszczenie ich nie przysporzy rządowi zbyt wiele wydatków i trudności; **przeprowadzenie ich, to obowiązek, którego z radością się podejmą nasi posłowie.**

Plagą nieznośną **rolników** naszych to **zwierzyna** pańska; dochodzenia **o** odszkodowanie bardzo są utrudnione, za szkody wyrządzone przez zające wogóle nie płacą. Zadaniem posłów naszych będzie zmienić i wypełnić tę lukę w prawodawstwie.

Rzemiosła nasze **cierpią pod wygórowanemi cenami na** skórę, drzewo i inne **materyały surowe,** a ceny te wyśrubowały tak nadmiernie cła wysokie; ostatecznie odbiorcy, a więc lud opłacać je muszą, dla tego słusznem jest żądanie, aby **znieść te cła.**

Oto wiązanka życzeń skromnych, których ziszczenia lud się domaga od posłów naszych; lecz nie na tem koniec ich działalności; to dopiero połowa zadań i pracy, która ich czeka. **Od pracy w Berlinie,** w ciałach prawodawczych, jeźli nie ważniejszą, to z pewnością **mozolniejszą będzie praca tu na miejscu.**

Wodzami ludu mają być nasi posłowie: od nich więc lud wyczekuje hasła i inicyatywy skierowanej do zorganizowania pracy narodowej.

Posłów więc **obowiązkiem** kierować całą akcyą dążącą do uświadomienia narodowego, wydawanie broszur i odezw, organizowanie komitetów wyborczych, urządzanie zebrań i wieców, na których przed wyborcami zdawać będą rachunek ze swych czynności poselskich, słowem: **organizowanie polityczne ludu.**

Nie zapomną również o organizacyi na polu oświaty i na polu ekonomiczno-zarobkowem.

Oświata i wiedza, to potężne dźwignie w życiu narodów i jednostek; ich posiadanie daje możność wybicia się, łatwego zarobku. To też na gwałt **szerzyć ją** u nas należy **za pomocą towarzystw naukowych, czytelni ludowych, Kółek rolniczych i śpiewackich;** przez odczyty, wymianę zdań, poglądów i rad Polacy wzajemnie oświecać i do walki życiowej sposobić się będą.

Gromada, to wielki człowiek; Czemu nie zdzierży jednostka, temu z łatwością podoła gromada. **W łączności, w związkach, w spółkach nasza siła!** Trzęsą robotnikiem pracodawcy-magnaci, dalej żywo, niech się połączy w silny **związek zawodowy,** a narzuci

swą wolę panom! Zdzierają mu skórę kupcy innowiercy, każąc przepłacać towar marny i lichy — **Konsum** tej biedzie zaradzi.

Rzemieślnikowi, kupcowi, rolnikowi spółka z ograniczoną poręką, założona celem wspólnego zakupywania i sprzedawania towarów, materyałów surowych, sztucznych nawozów, nasion, i t. d., **znakomite da oszczędności, a banki ludowe wyzwolą ze szponów lichwiarskich.**

Niemcy chcą ubić ruch nasz narodowy, odmawiając sal na wiece i posiedzenia towarzystw. Niedoczekanie! **Spółka budowlana** i tej biedzie zaradzi i wybuduje nam szereg sal i domów narodowych.

Zakładanie takich towarzystw i spółek, to pole pracy i popisów dla posłów naszych.

Oto w najważniejszych punktach wyznanie wiary politycznej przyszłych posłów naszych. Oto zasady, którymi kierować się mają przy obronie praw naszych politycznych i ekonomiczych, w Berlinie i w domu.

Nie obiecują wam z pogwałceniem praw boskich i ludzkich **raju** na ziemi, lecz przyrzekają pracę uczciwą nad wami i z wami, **obronę** dzielną **wiary, narodowości i praw wam przysługujących.**

Nie podpisze programu tego **centrowiec**, służalec panów i junkrów, wróg narodowości naszej.

Nie podpisze tego **socyał**, bo wrogiem jest wiary naszej, a narodowość jest mu obojętną.

Lecz za to podpisze go z serca każdy **Polak** prawy, dzielny i uświadomiony syn matki Ojczyzny.

Do dzieła zatem, bracia rodacy! 16-go czerwca jak jeden mąż podążcie do urny wyborczej i głosy oddajcie na kandydata, którego wam polecamy, a cała Polska przyklaśnie zwycięztwu naszemu.

Polskie Towarzystwo Wyborcze na Śląsk.

Krecia robota centrowców.

Centrowcy pracują ze wszystkich sił, aby ratować zagrożone u nas stanowiska. Wieców urządzać nie będą, bo obawiają się zbyt ostrej odprawy ze strony nas Polaków, natomiast uchwalili, aby po cichu, nie zwracając na siebie uwagi Polaków, agitować za posłami centrowymi. Donosiliśmy już o tem, że wszyscy posłowie centrowi, wybrani głosami ludu polskiego, przyjechali po pięciu latach niebytności — znów do naszej ziemi polskiej, aby pochwalić się przed ludem, ile to oni dobrego zdziałali dla nas. Przez całe pięć lat nikt nie słyszał o nich, nikogo oni nie spytali, czy ma jakie życzenia, co go boli, zażywając spokojnie wywczasu w Berlinie. Teraz, gdzie wybory za pasem, przypomnieli sobie nagle, **że trzeba się przecież znów raz pokazać swym wyborcom**, by ci nadal obdarzyli jej swem zaufaniem.

Kto Polak, ten poznał się już dawno na sztuczkach centrowców. **Ale many jeszcze bardzo dużo ludzi łatwowiernych, którzy dają się uwieść pięknym słówkom.** Dla tego do wszystkich naszych dzielnych wiarusów, pragnących szczerze dobra sprawy polskiej, gorącą zanosimy prośbę, aby dali baczenie na rozpoczynającą się kreciją robotę centrowców, aby starali się przeciwdziałać ich szkodliwym skutkom.

Bracia, zabierzcie się rączo do dzieła, otwierajcie oczy nieświadomym, wskazując na wielkie niebezpieczeństwo grożące nam Polakom ze strony centrowców. **Każdy Polak winien teraz stanąć do szeregu walczących, bo tylko wtenczas możemy liczyć na zwycięstwo.** Gdzie można, tam trzeba otwarcie i z całą stanowczością piętnować zgubne usiłowania centrowców, a o wszelkich ważniejszych sprawach prosimy nam donosić, abyśmy wszędzie zarządzić mogli, co potrzeba.

Zjechali do nas posłowie centrowi. Lecz nie dość na tem, centrum wyszukało sobie zdolnych i wybitnych ludzi na agitatorów, którymi obdarza lud polski celem pozyskania sobie serca jego. I tak wysłała naczelna władza centrowa celem zwalczania naszych gazet katolicko-polskich niejakiego księdza dr. Stephana — aż z Berlina, który zamieszkał w klasztorze sióstr św. Jadwigi w Załężu.

Nie zajmowalibyśmy się osobą księdza dr. Stephana, gdyby sobie spokojnie pracował w Berlinie, lecz skoro przybył na ziemię polską, by tutaj niemieckich popierać posłów, wzgląd na dobro ludu polskiego nakłada na nas obowiązek wyjaśnienia wiarusom naszym, kim jest ks. dr. Stephan.

Ks. dr. St. to filar stronnictwa centrum w Berlinie. Dotychczas centrowcy nie stawiali tam własnego kandydata, przy tegorocznych wyborach postanowili z własnym wystąpić posłem, aby pokazać światu, że w stolicy Niemiec żyje bardzo poważna liczba zwolenników centrum. Połowa katolików w Berlinie — to Polacy; ci głosować będą na swego posła, p. Chrzanowskiego, gorącego miłośnika ludu polskiego. Niemcy, chcąc zaznaczyć swe stanowisko katolickie, mogli byli spokojnie oddać głosy swe na polskiego kandydata, który **także** przecież jest katolikiem. Nie uczynili tego, a co gorsza, starają się obałamucić braci naszych, aby nie na Polaka, lecz na Niemca głosowali.

Tym niemieckim kandydatem — to właśnie ksiądz dr. Stephau, który świeżo przybył na Górny Śląsk, aby »opornych« Polaków znów do centrowego zaprządz woza.

Ks. dr. Stephan jest tem niebezpieczniejszy, że wygłaszał w Berlinie do Polaków przemowy, w których, jak donosi »Dz. Berliński«, używał zwrotów jak »my Polacy«, »nasi rodacy w Księstwie, Zachodnich Prusiech i na Śląsku,« albo »nam Polakom« i t. p.

Podobne wyrażenia mogłyby bardzo łatwo wprowadzić w błąd mniej uświadomionych braci naszych, jakżeż bowiem nie uważać za Polaka człowieka, który tak czule i serdecznie do Polaków przemawiać umie.

Kochani Wiarusy! Kogo tylko spotkacie, pouczajcie o otem, że **ks. dr. Stephan to Niemiec**, *który tak w Berlinie jak na naszej ziemi polskiej polskich ma zwalczać kandydatów.*

Bądźmy przeto bardzo przezorni i ostrożni, aby nie popaść w matnię, z którejby potem trudno było się wydostać. Osobliwie wiarusi nasi z Katowic i najbliższej okolicy niechaj bacznie śledzą kroki tego niebezpiecznego dla sprawy polskiej agitatora niemiecko-centrowego!

Załęże w pierwszej linii ma paść ofiara centrowej agitacyi, stamtąd ona rozleje się zapewne dalej szerokiem korytem. Budujmy zawczasu silne tamy, aby zapobiedz grożącemu zalewowi!

Niechaj ks. dr. Stephan wróci czemprędzej do Berlina, bo tam pole pracy jego, my Polacy na ziemi polskiej niemieckich agitatorów nie potrzebujemy.

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Z Poznania donoszą nam: Majątek ziemski Podaszewo, położony w pow. poznańskim i obejmujący 800 mórg. najlepszej ziemi nadył od Niemca p. Kullaka dom bankowo-komisowy »Drwęski i Langner« w Poznaniu. Majątek będzie rozparcelowany pomiędzy włościan Polaków.

Związek towarzystw ludowych.

W Toruniu odbył się zjazd inteligencyi z Prus Zachodnich i Wschodnich w sprawie założenia Związku Towarzystw ludowych. Przybyło bardzo liczne duchowieństwo, delegaci Towarzystw i prawie wszystkie wybitniejsze osobistości polskiego społeczeństwa. Po dyskusyi uchwalono założenie Związku i przyjęto zasadniczy statut.

Zabór austryacki.

Dymisya dr. Piętaka?

We Wiedniu powtarzają się uporczywie pogłoskę, że minister dla Galicyi Piętak z powodu oporu ministra kolei Witteka w sprawie upaństwowienia koleji północnej ma zamiar podać się do dymisji. Zamiar ten stoi pono w związku z faktem, że koło polskie na kilku posiedzeniach poufnych·ułożyło szereg postulatów, między którymi znajdowało się także żądanie upaństwowienia kolei północnej.

Koerber miał w tych dniach odpowiedzieć na żądanie Koła. Być może, że odpowiedź wypadła niezadowalającą, i że ta okoliczność dała powód do pogłosek o dymisyi ministra Galicyi.

Zabór rosyjski.

Operacya biskupa.

Kuryer Warsz. donosi, że ks. biskup lubelski Jaczewski, liczący 71 lat, musiał się poddać poważnej operacyi dróg żołciowych. Operacya powiodła się szczęśliwie.

Wiadomości ze świata.

Poświęcenie katedry w Metzu.

Dnia 14-go maja odbyło się z niezwykłą okazałością poświęcenie nowego frontonu katedry, zbudowanego kosztem cesarza Wilhelma.

Cesarz oddając biskupowi fronton, oświadczył, że obecność legata papieskiego (był nim książę biskup wrocławski, kardynał Kopp. Przyp. Red.) stanowi wielki zaszczyt dla biskupstwa i Lotaryngii.

Biskup odpowiedział, dziękując, że fronton ten stanowi nowy dowód chrześcijańskiego ducha cesarskiego mecenasa, który szuka swej sławy w uszczęśliwieniu swego narodu dziełami pokoju. Łuk nad bramą oznacza tryumf księcia pokoju.

Cesarz uścisnął rękę biskupa i wyraził nadzieję, że obecność przedstawi-

Mężna niewiasta.

5) (Ciąg dalszy).

Jedną z głównych warunków związku było, że żadna matka doń należąca nie śmie pozwolić na to, aby do jej domu miały przystęp niemieckie gazety lub książki, a tem mniej język. Rozprawiano o tem, które gazety polskie i czasopisma są najlepsze i które prenumerować należy. Toczono rozprawy o literaturze i historyi polskiej i polecano tak poezye jak książki naukowe, które najwięcej ducha podnieść mogą i najwięcej potrzebom Śląska odpowiadają. Był czas, w którym po pewnym odczycie mianym przez starszą córkę Skowrońskich Annę o Sienkiewiczu taki zapał ogarnął wszystkich, że cały Rybnik tylko za nim przepadał.

Również była się każda matka zobowiązała, że swe dzieci dorastające tylko na polską naukę przygotowawczą do spowiedzi i komunii św. posyłać będzie. Wynikało to z samego założenia związku; bo na cóż byłoby się wszystko zdało, gdyby dzieci ich w tej najważniejszej chwili życia, jaką jest spowiedź i komunia, były tresowane w języku, który im jest obcy i niezrozumiały! To też matki rybnickie pod tym względem dziwnie solidarnie wystąpiły, albowiem wszystkie posyłały dzieci na naukę polską, ani jedna na niemiecką. Podobno im nawet proboszcz był za to wdzięczny, gdyż nie potrzebował urządzać podwójnych uciążliwych wykładów.

Lecz przezorna i mężna Bronisława Skowrońska z domu Liszczycka rozwijała czynność narodową coraz powszechniejszą.

Jej starsza córka Anna miała wyjść zamąż za Polaka, nadzorcę hutniczego w lejarni Hulczyńskiego w Bytomiu. I chociaż mogła była wybrać inaczej, bo oprócz innych był się zgłosił także pewien nauczyciel gimnazyalny, niemiec i protestant, to przecież one wolały hutnika, skoro był oddany sprawie katolickiej i polskiej na Śląsku. Z tego właśnie zdarzenia wzięła Bronisława sposobność, aby na związku wystąpić z nowym wnioskiem. Zawsze tak postępowała, że przy nowościach wprowadzić się mających sama zabierała po dojrzałych namysłach i naradach słowo, aby rzecz ściśle i praktycznie wyjaśnić, podczas kiedy w zakresie znanych już i uchwalonych przedmiotów zwykle innym kazała przemawiać. Wniosła tedy Bronisława, aby matki związku się zobowiązały wydawać swoje córki tylko za katolików i Polaków a swych synów tylko za dziewczyny stojące wiernie przy wierze i mowie ojczystej. I przemawiała tak dobitnie, okazała tak jasno zgubny wpływ małżeństw mieszanych pod względem wyznania religijnego, narodowego i moralnego, że związek św. Rodziny jednomyślnie wniosek Bronisławy przyjął i zatwierdził. Był to jeden z największych tryumfów Bronisławy Skowrońskiej z domu Liszczyckiej, żony nauczyciela Feliksa.

Atoli Bronisława była kobietą zanadto praktyczną, aby nie zwrócić uwagi związku i na stronę ekonomiczną. Wiedziała, że dążność religijna i narodowa jest dymem i rozwiewnem złudzeniem, jeżeli jej nie popierają uczynki w dziedzinie całego życia praktycznego społecznego. Postanowiła tedy tej dążności katolickiej i polskiej dać wyraz, i to nietylko w tych uchwałach, które już były zapadły, i w rodzinach i w samym związku matek św. Rodziny, ale i w życiu szerszem.

I oto pod zgrabnem i rozumnem kierownictwem mężnej Bronisławy zaczęły zapadać nowe urządzenia i postanowienia jak błyskawice.

Uchwalono, aby matki związku kupowały potrzebne towary tylko u tych kupców, którzy jawnie stoją przy wierze katolickiej i narodowości polskiej. We wszystkich wogóle gałęziach gospodarstwa społecznego miały wspierać tylko katolików polskich, stroniąc od niemców i żydów na sprawiedliwej zasadzie: swój do swego.

Następnie zapadło postanowienie, by oszczędności składać wyłącznie w bankach polskich. Każda matka miała się usilnie o to starać, aby sama lub też mąż zanosili ciężko zapracowany grosz zaoszczędzony do banków ludowych, w których według przedstawienia dotykalnego Bronisławy i procent jest wyższy i kapitał pewniejszy, a przytem podnosi się ekonomię narodową, obchodząc się bez banków niemieckich i lichwiarstw żydowskich już dość zbogaconych krwią polską na zanik wolności, wiary, narodowości i ziemi polskiej.

Na innem zebraniu wystąpiła Bronisława z ważną rzeczą o stowarzyszeniach męskich. Przedstawiła naocznie, ile szkody przynoszą rodzinom polskim stowarzyszenia i zebrania niemieckie, ile uczucia wiary się traci przy odwiedzinach niemieckich teatrów wędrownych, ile ukłuć, kpin za plecami i szyderstw bolesnych dla godności narodowej słyszy się na tak zwanych wieczorkach germanizacyjnych. A przedstawiwszy to spustoszenie wiary, narodowości i cnót staropolskich przy tych i podobnych sposobnościach, wzywała gorąco matki wszystkie, aby swych mężów i synów wstrzymywały od uczestnictwa na takich zabawach, a już żadną miarą nie pozwalały na to, aby mężowie i synowie wstępowali do stowarzyszeń niemieckich. Zato zalecała, aby nakłaniały tychże mężów i synów do wpisywania się do tych odpowiednich stanowi i zawodowi rodzin stowarzyszeń polskich, w których się mogą i uczciwie rozweselić i zabawić, o doli swojej doczesnej wspólnie się naradzić, środki skutecznej obrony wiary, narodowości i ekonomii obmyśleć, swoją godność obywatelską poznać i wzajemnie uszanować. I dziwna rzecz. Wszystkim uczestniczkom zebrania zdawało się, że Bronisława czyta w sercu każdej matki i wyciąga na jaw te bolesne wypadki swych mężów i synów. To też ogólne buchnęło życzenie, aby mężowie i synowie do polskich jedynie wstępowali związków.

W takiej to dobroczynnej pracy społecznej płynęły lata mężnej Bronisławie Skowrońskiej z domu Liszczyckiej. A tymczasem przy własnem ognisku dawała najlepszy przykład i pierwsza wykonywała te postanowienia, które zapadały na zebraniach związku. Tylko to ją smuciło, że swojego męża nauczyciela nie mogła i nie może wciągnąć we wspólną działalność; ale się pocieszała tem, że ona go zato stokrotnie w służbie publicznej zastępuje.

Zresztą tem większą pociechę sprawiały jej dzieci. Najstarszy syn już dawno się był ożenił z żarliwą Polką i osiadł w Czernicy przy kopalni węgla, gdzie miał znakomitą posadę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ciela papieskiego w uroczystości będzie należycie zrozumiana.

Następnie namiestnik odczytał dokument fundacyjny, podpisany przez parę cesarską, kardynała Koppa, ministra spraw wewnętrznych Hammersteina i innych.

Kardynał Kopp udzielił błogosławieństwa.

W gmachu prezydentury cesarz przyjmował kardynała Koppa, jako legata papieskiego na osobnem posłuchaniu. Następnie odbył się obiad, podczas którego para cesarska wyróżniała przedewszystkiem kardynała Koppa i biskupa Metzu ks. Benzlera.

Ks. kardynał Kopp otrzymał bardzo wysoki order od króla pruskiego. Przed 20-tu latmi biskupi jęczeli w więzieniach pruskich.

Paryskie echa rozruchów w Kiszyniewie.

Wielu profesorów uniwersytetu paryskiego wezwało studentów, aby na mającem się właśnie odbyć zgromadzeniu jednogłośnie uchwalili rezolucyę z potępieniem rzezi żydów w Kiszyniewie »ponieważ nie można się spokojnie przypatrywać, jak barbarzyńska Europa lekceważy sobie cywilizowaną Europę«.

Demonstracye robotnicze na Kaukazie.

W Tyflisie wychodzące pismo »Kaukaz« w części urzędowej z dnią 10 bm. donosi: O godzinie 10 rano zaczęły się na głównych ulicach miasta zbierać grupy robotników, których liczba wzrosła do 1000. Około południa blisko 100 robotników chciało urządzić pochód przez prospekt Gołowińskiego. Policya wkroczyła natychmiast i rozproszyła robotników. Aresztowano w czasie tych zajść 63 osoby, z których 30 uwolniono, resztę zaś zatrzymano w więzieniu. Podczas tych starć z policyą nikt nie został ciężej raniony.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Smutnie wygląda w naszem górnictwie. Hołdy rosną, a około 15-go b. m. na wielu kopalniach święcą, bo brak zamówień na węgle. Najgorzej wychodzi na tem nasz lud pracujący, którego dola już obecnie jest dość smętna. Mimo to politycy centrowi uważają, że za wiele ma chleba i głosują za drożyzną na najpotrzebniejsze środki spożywcze. Nic dziwnego! Im nie idzie o lud i dolę jego. Niech lud cierpi jak chce, im serce rośnie, byleby »faterland« był wielki i możny.

— Centrowe piśmidła wciąż się rozpisują o panu Korfantym, wyzyskując oszczerstwo p. Koraszewskiego, »Katolika« i godnego ich towarzysza Casparego z »Gaz. Rob.« Niechaj się jeno uspokoją, bo procesy tak przeciwko dr. Winterowi jak i przeciw p. Casparemu są w biegu. Taka prasa gadzinowa, jaką mogą się poszczycić centrowcy, żyje naturalnie wyłącznie oszczerstwami, gdy jej brak argumentów rzeczowych.

— Duszyczka w ogonku raciborskim »Katolika« wciąż się szamoce i wyzywa na »Głos Sląski« i »Górnoślązaka«. Chodzi jej o wiadomość dajczkatolickiej »Volksztg.», według której p. Napieralski musiał przyrzec popierać hr. Ballestrema. »Katolik« i »Dziennik Sląski« dziś ten sam »dowcip« ogonka swego powtarzają, twierdząc, że »Głos« i »Górnoślązak» puścili artykuły ostre przeciw »Katolikowi«, choć w sobotę wieczorem albo najpóźniej w niedzielę redakcye tych pism musiały mieć już numer »Schles. Volksztg.«, w której ta gazeta swą wiadomość o p. Nap. odwołuje. Centrowcy mówiący po polsku wiedzą doskonale, że w naszych warunkach numery wtorkowe są gotowe już w sobotę po południu, u nich jest tak samo. Żadnych zmian już w gazecie nie można zarządzić w sobotę wieczorem.

»Katolikowi« przypominamy tylko, że gdy miał sprostować swoje oszczerstwo o p. Korfantym, uczynił to dopiero w środę, a postąpił sobie tak, że na jednem miejscu zamieścił sprostowanie, a na drugiem podtrzymywał swoje oszczerstwo i powtarza je do dnia dzisiejszego, chociaż wie, że p. Korfanty zaskarżył dr. Wintera i p. Casparego z »Gaz. Robotniczej« o oszczerstwo i obelgę. Uczciwe pismo odczekałoby wyniku procesu. Ale »Katolikowi« od uczciwości daleko. Dowodem tego wszystkiego jego machinacye z czasu ostatniego. Jest nieuczciwym względem ludu polskiego, a zresztą nawet nieuczciwy względem samego siebie i żyje dziś wyłącznie nierządnictwem politycznem.

— W pierwszy dzień Zielonych Swiątek i w wigilię zakazane są wszelkie zabawy huczne jak tańce, przedstawienia humorystyczne, teatralne, które nie mają większego znaczenia dla sztuki.

— Rejencya opolska zarządziła, aby inspektorzy szkolni uwolnili dzieci do godz. 9-tej ze szkoły, gdy zarządy gminne stawią wniosek, aby dzieci zbierały chrabąszcze.

— Przy ul. Byaty skradziono pewnej rodzinie robotniczej 450 mk. Dochodzenia wskazywały, że złodzieje udali się w stronę Bismarku. Tam też policya uwięziła dwu robotników, którzy wprawdzie się zapierają, ale prawdopodobnie »ściągnęli« owe 150 talarów.

Rożdzień. Na miejsce dotychczasowego naszego prob. ks. Abramskiego, który przesiedlony został do Opola, dostaliśmy ks. proboszcza Zientka z Wielkich Płużników, którego niniejszem serdecznie witamy.

Słupna pod Mysłowicami. Na czarną ospę zachorował tu pierwszy nauczyciel Kleineidam. Fizyk powiatowy zaszczepił ospę członkom rodziny Kleineidama i dwom nauczycielom.

Brzezinka. (Co się dzieje w okręgu katowicko-zabrskim?) Zacięta teraz panuje walka pomiędzy »Katolikiem« i »Górnoślązakiem«. A o co? Idzie tu o kandydatów, p. Korfantego i p. Królika, chociaż ci dwaj nic nie mają ze sobą do czynienia. Przeciwnikiem pana Korfantego jest p. Letocha, a »Katolik« wciąż krzyczy, jakoby p. Korfanty miał być obierany na miejsce p. Królika. Jest to tak zręcznie pisane, że kto się nad tem dobrze nie zastanowi, albo kto czyta tylko »Katolika«, ten nie wie, o co chodzi, a czytelnicy »Katolika« twierdzą, że kandydatem na Katowice i Zabrze jest p. Królik, a więc na niego będą głosowali. Brr! Jak ciemno jeszcze w głowach czytelników »Katolika«, bo czytają, a sami nie wiedzą co, ale nie jest to ich wina, ale wina »Katolika«, bo nie pisze wyraźnie, że p. Letocha ma znów być obierany, tak jak po inne lata. Z tego ja, jako kolporter »Katolika«, mam najwięcej kłopotu, bo muszę czas daremnie spędzać, aby im dowieść, że na Katowice i Zabrze jest p. Letocha, a nie p. Królik.

Bracia, czyja w tem wina, że naród nie wie, jakiego ma kandydata? Czytajcie »Katolika« nr. 58 pod nagłówkiem: »Sprawy wyborcze«, jakie tam niejasne krętactwa, najpierw »zasłużony« poseł Letocha, a zaraz na drugiem miejscu »współbrat-robotnik« Królik. Panowie od »Katolika«, proszę was, zmiłujcie się, a napiszcie choć w jednym numerze waszego pisma, że p. Królik będzie walczył z p. dr. Stęślickim o mandat poselski, a p. Letocha z p. Korfantym, bo tego wymaga sprawiedliwość. Czytajcie »Dziennik Śląski« nr. 109, jaka tam niejasna korespondencya z Król. Huty.

Nie chcę nikomu ubliżać, ale piszę to według sprawiedliwości. Ów korespondent z pewnością wcale nie zna ludzi, którzy dla sprawy robotniczej bardzo wiele zrobili, skoro może takie głupstwa pisać n. p. o p. Stęślickim a nawet p. Siemianowskim i innych zacnych mężach, którzy się nie wstydzą, przyjść pomiędzy robotników. Korespondentowi chodzi widocznie o coś innego, ale nie o sprawę narodową i ciężką dolę robotników.

Panowie od »Katolika« wiedzą bardzo dobrze, jak ich czytelnicy nienawidzą p. Letochy, dla tego też nie chcą w swych gazetach ogłosić kandydata na Katowice i Zabrze rozstawionymi czcionkami, tak jak to czynią ze swym »wpółbratem-robotnikiem«, zaś swych przeciwników posądzają o socyaldemokracyę, nie mając najmniejszych na to dowodów. Panowie od »Katolika«, czy na prawdę myślicie, że ludek polski jeszcze taki ciemny? Pocóż tyle udawania w czasie, kiedy się toczy zacięta walka w obozie polskim, pocóż taka komedya? Nie na to dziś czas, bo wróg czycha na naszą zgubę, a na cały zastęp zajęcy nie starczy jeden królik, bo go zajączki zadepcą, a resztę bawiących się królików rozproszą na cztery wiatry. Nie dziwcie się panowie, jeżeli was już właśni czytelnicy posądzają o zdradę.

Bezstronny kolporter »Katolika«.

Król. Huta. Dnia 18 maja przypada 20. rocznica śmierci św. ks. Ledwocha, który tu działał przez 23 lata przy kościele św. Barbary.

Chorzów. Dawniej w gminie naszej sługa gminny wydzwaniał wszelkie obwieszczenia, rozpoczynając znanem każdemu: Daje się do wiadomości i t. d. Pod rządami wójta Ficka zastępiono w ogłaszaniu język polski językiem niemieckim, a teraz gmina nasza już tak się wycywilizowała, że już nie będzie chodził po wsi stróż gminny i dzwonił, lecz będą przybite czarne tablice na różnych punktach gminy, i tam będą przylepiane kartki, naturalnie w języku niemieckim. P. Ficek, chłop polski, szczyci się przyjaźnią landratów i innych urzędników.

Bytom. O podpalenie kamienicy w Nowym Bytomiu i stodoły oskarżono i przyaresztowano »robotnika« Dombroda i Włocha Boyny.

Bielszowice. Smyka się tu po domach jakiś młody człowiek, który ludziom wciska pisma niemiecko-luterskie. Baczność.

Lipiny. Płatnym wójtem i amtowym wybrano w gminie naszej zastępcę prokuratora z Bytomia niejakiego Josepha. Gmina lipińska posiada 130 tysięcy majątku, które ulokowane są w kasie oszczędności. Ciekawem byłoby się dowiedzieć, ile też płacą obywatele podatku komulnego. Może nasi czytelnicy nam o tem doniosą.

Zaborze. Mieszkańcy obowodu dominialnego i kolonii B. wysłali prośbę do głównej dyrekcyi pocztowej, aby poprawiono stosunki pocztowe.

— Robotnik Piecha z koksowni Porębskiej dostał się pomiędzy dwa wózki, które zgniotły mu dwa palce.

— Kowalowi Waloszczykowi przy kuciu skoczył kawał gorącego żelaza na rękę i przeciął mu żyłę.

— Na kopalni »Życzenie Jadwigi« potrzaskało na głowie ciężko górnika Pawła Boehma. Musiano go odwieść do lazaretu.

Woszczyce. Rodzinę nadleśniczego Otto spotkało nieszczęście. Na obiad podano grzyby, uzbierane w lesie. Po zjedzeniu zachorowała pani domu i dwie służące. Przywołany lekarz stwierdził otrucie grzybami. Jedna służąca już zmarła, druga kona. Pani wyzdrowiała.

Racibórz. Ktoś tam w »Nowinach Raciborskich« naśmiewa się z korespondenta »Górnoślązaka«, który opisał przebieg zebrania centrowych mężów zaufania. Prawdą jest, że korespondent zrobił dwa błędy, które ale rzeczy nie zmieniają.

Napisał, że zebraniu przewodniczył ks. Pfleger. Rzecz ma się tak: Zebranie zwołał ksiądz z Ostroga jako przewodniczący komitetu centrowego, ale mu nie przewodniczył, gdyż go wcale na zebraniu nie było, więc jako jego zastępca p. Sapleta zebranie zagaił i jemu przewodniczył. Zresztą jest wszystko prawda, co korespondent w »Górnoślązaku« opisał.

Tu chciałbym temu panu, który o tem do »Nowin Racib.« pisał, zwrócić na to uwagę, że nim kogo kłamcą nazwie, sam przedewszystkiem prawdę napisać powinien, zaś powyższe błędy nie są kłamstwem, jeno pochodzą z nieznajomości osób. Więc miły panie, nazwałeś kogoś kłamcą, ja Cię tak nie nazwę, bo myślę żeś Polak, a nam się nie kłócić ale rękę do zgody podawać należy.

Powiadasz, że w całej długiej korespondencyi prawie ani jednego zdania prawdy nie ma. Oto kłamstwo, i to grube kłamstwo! Pojmuję, że ci się korespondencya w »Górnoślązaku« nie podobała, bo nie była w duchu centrowym pisana, ale to nie uprawnia Cię jeszcze do tego, abyś kogoś nazwał kłamcą. Gdyby ów korespondent był rzeczywiście kłamstwo napisał, tobym mu powiedział: Stój bracie, ja też jestem przeciwnikiem centrum, bo jako Polak mam święty obowiązek głosować tylko na Polaka, ale nam się nie godzi kłamstwem wojować przeciw naszym wrogom.

Tobie się może mowa ks. Franka podobała, gdy centrum wychwalał i rzekome zasługi wyliczał, ale jabym ci inaczej o centrum zaśpiewał. Tutaj w gazecie nie myślę się rozwodzić, może być, że centrum jeszcze jedno publiczne zebranie zwoła, to się wtedy otwarcie rozmówimy o tem, co nas boli.

Na ostatku posądzasz samego »Górnoślązaka, że sobie może sam sfabrykował ową korespondencyę. Piszesz, że trudno przypuścić, iżby się ktoś miał znaleść ze zdrowymi zmysłami, którył podobnemi głupstwami sam siebie ośmieszał. Otóż temi słowami wydałeś sam na siebie wyrok, myślałeś bowiem, że dosyć będzie jak powiesz »kłamstwo« i już tych twoich 900 czytelników temu uwierzy. Ja cię mogę tylko zapewnić, że »Górnoślązak« ma już na całym Górn. Sląsku bardzo dużo takich ze zdrowymi zmysłami, którzy zrozumieli, że stronnictwo niemieckie wrogo usposobione względem naszej narodowości, że stronnictwo, które się otwarcie przyznało, że jest za powolnem germanizowaniem, że takie stronnictwo nas bronić nie może ani nie będzie, a zatem my naszych głosów na centrowców pod żadnym warunkiem oddać nie możemy. Toć »Nowiny« w tym samym numerze ubolewają nad związkiem niemieckim w Ostrogu założonym przez ks. Pflegra. Otóż z jednej strony ubolewanie, a z drugiej strony pcha się robotników, aby na tych głosowali, co te związki zakładają lub je popierają, a tych, co chcą temu zaradzić, wyzywa się, że psują rozumną pracę »Katolika«, że sieją niezgodę itd. To, to jest rozum?! Gdyby Towarzystwo Wyborcze nie było się starało o zgodę z »Katolikiem« albo Tow. Wyb. by jej nie chciało, tobym i ja nie był jego zwolennikiem, ale robiło co mogło, lecz z upornymi darmo, raczej sami zginąć wolą niż swego uporu się pozbyć. To też za wszelkie skutki są przed całym narodem odpowiedzialnymi.

My zaś, kochani rodacy, trzymajmy się mocno tego kandydata, którego nam Polskie Tow. Wyb. poleciło, a tym kandydatem jest p. dr. Rostek w Raciborzu. Hakatyści już go tak znają jako Polaka, że mu dla tego właśnie nie ofiarują żadnej miejskiej kasy chorych. Pokażmy więc naszym serdecznym, że potrafimy uszanować tych, co się ludu nie wyparli, z którego pochodzą.

Dawniejszy czytelnik »Nowin Racib.«

Woźniki. Dnia 12 maja włamał się złodziej do mieszkania majstra kominiarskiego po południu, gdy nie było w domu nikogo. Złodziej przetrzebił wszystkie szufladki i szafy, zabrał złote i srbrne zegarki i łańcuszki, słowem wszystko, co przedstawiało jaką wartość. Szkoda wyrządzona wynosi około 700 m. Podejrzywają pewnego przemytnika o to przestępstwo, i policya za nim tropi.

Niem. Racławice w Prudnickiem. U gospodarza Sagego poniósł nieszczęście parobek Rosenberger, któremu przy rżnięciu sieczki ucięła maszyna palec u lewej ręki.

Opole. W środę po południu utonęła w Odrze szkuta, na której znajdowało się 7,700 centnarów węgli, uszkodziwszy się znacznie z powodu uderzenia w kotwicę. Prace w celu wydobycia szkuty już rozpoczęto.

Ostatnie wiadomości.

Rewolucya na Bałkanie.

Zadar. Przebywający tu krążowiec »Szigetvár« gotuje się do odpłynięcia do Saloniki. Z wysłanych tam już okrętów wojennych ma »Habsburg« załogę 800 ludzi i dział 15, »Arpad« 800 ludzi, 20 dział i 6 kartaczówek, »Magnet« 150 ludzi i 6 dział, do tego przybędzie »Szigetvár« z załogą 230 ludzi i 18 działami. Razem z oficerami dochodzi liczba załogi austryackiej w Salonice do 3000. Z wymienionych 91 armat jest 10 dużych, 36 średnich i 45 mniejszych.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Saloniki, że dywizya włoskich okrętów odpływa z Saloniki w podróż okrężną na wschód. W porcie pozostanie tylko okręt wojenny »Garibaldi« i jedna łódź torpedowa.

Sofia. Miejscowość Kawala jest w tej chwili blokowaną. W całej Macedonii wschodniej wybuchły niebezpieczne zaburzenia. W miejscowościach Barlok, Melnik, Newrokop, Petrice i Pianecko przedsięwzięła Turcya tłumne aresztowania. Metropolita w Newrokopie, Hilarion, otrzymał areszt domowy, zaś archimandryta Sajew w Chonicy został uwięziony. Położenie w ziemi barlockiej jest okropne. Na drodze z Djakowy do Skoplii w pobliżu miejscowości Barbaj przyszło w środę do znacznego starcia między brygadą a silną bandą bułgarską. Wojsko tureckie pokonało powstańców zupełnie.

Popierajmy własny przemysł!



Kto chce

rzeczywiście dobre papierosy palić, niech spróbuje z następujących gatunków, które tylko ręcznie pod gwarancyą z **prawdziwych i najlepszych tureckich tytuni** i najlepszej francuskiej bibułki wyrabiam.

Specyalność:

König August	z/m	**5 f.**	**Dubeo**	z/m	**2½ f.**
Veni vidi vici	„	**4** „	**Zosia**	„	**2** „
Radfahrer	„	**3** „	**Noblesse**	„	**2** „
Ruskie Nr. 2	„	**3** „	**Marynka**	„	**1** „

Fabryka Papierosów „Concordia“
Stanisław K. Malski, Drezno N. 6.

Józef Tucholski

introligatornia,
Katowice
ul. Prinz Heinrich Nr 11 I.

Proszę o poparcie!!!

*Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem **pracownię oprawiania książek.** Wykonywać będę skromne i najwykwintniejsze oprawy **prędko, mocno, gustownie i tanio.***

Agentom duży rabat.

Swój do swego!

Wiktor Turek,

Bytom G.-S., ul. Krakowska nr. 40

Wielki skład obuwia.

Proszę uważać na moją firmę!

Najtańsze źródło zakupna!

Szanownej Publiczności polecam:

kamasze dla mężczyzn od 4 mk. 50 fen. począwszy.
buty robocze „ 6 „ 50 „ „
trzewiki d. rob. z sznelk. 3 „ 40 „ „
„ dla pań od 3 „ 00 „ „
„ „ dzieci „ 1 „ „

Kto dotychczas u mnie kupował, kupił zawsze dobrze, gdyż daleko i szeroko jest mój skład znany z taniości i rzetelnej usługi.

Nasza

kasa oszczędności

przyjmuje

depozyta od 1 marki pocz.

i płaci już od czasu założenia **bez względu** na stopę procentową Banku Rzeszy i płacić będzie nadal niezmiennie:

4½ % za kwartalnem,
5½ % za półrocznem wypowiedzeniem.*)

Kto u nas ma złożone oszczędności, a kupi grunt od nas, temu wypłaca kasa nasza depozyt nawet bez wypowiedzenia.

Kasa nasza ma na sprzedaż pupilarnie pewne **pierwszomiejscowe**

5% dokumenta hipoteczne.

Bank podpisany kupuje

dobra, folwarki i gospodarstwa

większe i mniejsze za gotówkę a sprzedaje takowe w parcelach na długoletnią odpłatę.

Gotowe folwarki i gospodarstwa są u nas każdego czasu do nabycia.

Adres:

Bank Parcelacyjny w Poznaniu
(Posen, Victoriastr. 12).

*) Uwaga: Sumy ponad 10 000 mk. przyjmujemy tylko za poprzedniem porozumieniem się, podczas gdy mniejsze kwoty każdego czasu pocztą przysłać można, jednakże z wyraźnym dopiskiem, za jakiem wypowiedzeniem mają być kontowane.

Przy zakupnach u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Bank Ludowy

w Rybniku

przy kościele, w domu p. Wojciecha Głośnego otwarty

od 8—12 i od 2—4 godz.

przyjmuje

depozyta

od **marki** począwszy

tygodn. 3 %, kwartal. 3½ %, półrocznie 4 %.

J. Steinitz

(właściciel ***Julian Piechowski***)

handel żelaza

w Gliwicach, ul. Dworcowa nr. 2

poleca po tanich cenach:

piece żelazne,
okucia
do drzwi i okien,
pumpy podwórzowe
i wszelkie
towary żelazne i budowlane.

Spółka parcelacyjna

w BYTOMIU

poleca na sprzedaż grunta
w następujących miejscowościach:

W Dziersznie

pod Pyskowicami, parcele każdej wielkości, po cenie 180—300 mk. za morgę (jutrzynę).

W Wielkich Zaolszanach

pod Pyskowicami, od strony Szechowic, parcele **każdej** wielkości; pomiędzy dworcem kolei a miastem (nad szosą) budowiska (bauplace) rozmaitej wielkości po przystępnych cenach.

W Bielszowicach

pod Wirkiem, kilkanaście budowisk (bauplaców) w bardzo korzystnem położeniu po 1000—2000 m. za budowisko.

W Mikulczycach

cegielnią polną wraz z 2 morgami gruntu, z dobrym pokładem gliny.

Nabywcy parcel płacą przy zawarciu kontraktu najmniej ⅓—¼ ceny kupna; reszta pozostaje na hipotece na dłuższe lata. Kto się na kupionej parceli wybuduje, płaci tylko ¼—⅕ ceny kupna. — Sąsiedzi, którzy od Spółki do swych gospodarstw dokupują i dopisują, a swoje posiadłości mają niezadłużone, mogą nawet bez wpłaty nabywać parcele.

Spółka parcelacyjna poleca swą

kasę oszczędności

i płaci od złożonych w niej pieniędzy:

4, 4½ i 5 od sta,

zależnie od czasu wypowiedzenia.

Pierwszomiejscowe i inne pewne 5% hipoteki są każdego czasu do nabycia.

Biuro Spółki otwarte codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt **od godz. 9 rano do godz. 1 w południe.**

Adres: **Spółka parcelacyjna**
(Parzellirungsgenossenschaft) w Bytomiu
(Beuthen O.-S.) Kasernenstr. 1.)

Prawdz. imp. ruskie papierosy

ręcznej roboty za tysiąc od 16 do 40 mk. Przesyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. Gdzie? dowiedzieć się można w ekspedycyi »Górnoślązaka« pod lit. **S. F. 50.**

Górnoślązakom
i wszystkim zwiedzającym
KRAKOW
polecam mój
chrześciański dom gościnny.
Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia
w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę z poważaniem

Jan Chlipalski, Kraków,
Rynek Kleparski l. 16.

Jan Kużaj w Katowicach

ul. Fryderykowska nr. 21
naprzeciw ewangelickiego kościoła.

Szanownej Publiczności **Katowic** i okolicy donoszę, że mój

skład kolonialny,

dawniej na **ulicy św. Jana,** przeniosłem na **ulicę Fryderykowską 21** naprzeciw ewangiel. kościoła.

Wszystkich moich dotychczasowych Odbiorców proszę, ażeby jak dotąd tak i nadal u mnie kupowali i drugich do zakupywania w moim składzie nakłaniali.

Mojem staraniem będzie przez **dobre towary, niskie ceny i skorą usługę** zjednać sobie zaufanie wszystkich.

Przy końcu roku dam moim wiernym Odbiorcom **dobrą gwiazdkę,** jak zwykle dawałem.

Z prawdziwym szacunkiem

Jan Kużaj.

Swój do swego!

Niech żyje swojskie rękodzieło!

Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość

materyałów krajowych i zagranicznych,

na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.

Z wysokim szacunkiem

A. Szymkowiak
w Katowicach
*ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2*
w domu, gdzie polski Bank Ludowy.

Ludziom rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Adolf Jakubek, Zaborze B.

ulica Główna

poleca **cukier w głowach 30 fen., kawę zawsze świeżą,** funt po **70, 80, 90, 100, 120** do **200 fen. Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczywa domowego 0** za ¼ centnara **2,55 mk.** i **00 2,60 mk.; presówkę, naftę, sodę, krochmal, jaknajtaniej.** Dalej **koniaki najlepsze** za litr **1,50 mk.,** przy większym odbiorze taniej; rozmaite **wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.

W oddziale

towarów łokciowych i garderoby

wielki wybór po najtańszych cenach

sźczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.

Uprasza się o łaskawe poparcie.

Rysunki budowlane, kosztorysy, oblicz. statystyczne

i wszelkie inne roboty w żakres **budownictwa** wchodzące wykonuję **tanio.**

W. Janetzko,
absolwent szkoły budowniczej,
Szopienice, ul. Dworcowa 5
(winiarnia p. Kurpiersa).

Szanownym mym rodakom z okolicy **Pszczyny** polecam mój dobrze zaopatrzony

skład w suknach

rozmaitego koloru, także

materyi na ubiory,
stofowe i cajgowe,
tylko dobrego i mocnego gatunku.

Ubiory gotowe
dla przystępujących po raz pierwszy do Komunii św.
oraz dla
mężczyzn,
mocno szyte i dobrze siedzące i tylko z dobrej materyi.

Prosząc o łaskawe odwiedzenie mego składu, polecam się

Paweł Maday
w Pszczynie.

Liny do sprzedania.

Jedna 25 metrów długa, 28 milimetrów gruba, dwie po 10 metrów długie a 25 milimetrów grube.

Józef Szepe,
Laurahuta, ul. Richtera 22.

Fabryka Papierosów „Concordia“
Stanisław K. Malski
w Dreznie

przyjmie na Górnym Śląsku dwóch rutynowanych

Zastępców.

Tylko tacy Panowie, którzy się kwalifikują i już podróżowali, niech się raczą z krótkiem opisaniem swego biegu życia wprost **do Drezna zgłosić.**

Glicyrynowe mydło złoto-kremowe

Bergmanna & Co., Radebeul-Drezno jest przez swą zawartość glicyryny najłagodniejsze ze wszystkich mydeł, szczególnie przeciw ostrej, kruchej i popękanej skórze. Wzapasie w paczk. (3 kaw.) 50 fen. u: **Oskara Kiehlera.**

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka«, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Antoni Wicik w Katowicach.